

Ignacy Ceyzik - artysta ceramik i genialny fałszerz carskich banknotów

Historia fałszowania pieniędzy jest stara jak sam pieniądź. Na przestrzeni wieków wykorzystywano różne techniki podrabiania, jak i zabezpieczania banknotów czy monet. Jednocześnie nieustannie toczyła się walka z ludźmi podrabiającymi pieniądze. Surowe kary nie odstraszały licznych amatorów podrabiania pieniędzy. Jednym z nich był żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku Ignacy Julian Ceyzik herbu Owada, utalentowany artysta ceramik z bardzo zawiłym i tajemniczym życiorysem.

Urodził się w 1779 roku prawdopodobnie w Sejnach, chociaż niektórzy badacze podają Łysków (obecnie na Białorusi). Ignacy był wnukiem Jakuba, porucznika gwardii litewskiej, synem Michała i Anny z Sobolewskich, urodzonych na Podlasiu. Ukończył trzyklasową szkołę w Łyskowie (inne źródła podają, że w Liskowie, obecnie na Litwie). Następnie artysta przeniósł się do Wilna, gdzie wstąpił w 1798 roku na Uniwersytet im. Stefana Batorego. Zapisał się do pracowni Franciszka Smuglewicza, na lekcje malarstwa i rysunku. W 1802 roku zaczął studiować chemię, historię i język francuski. Jednocześnie udzielał korepetycji, pracował też jako kancelista na uczelni, gdzie wykonywał kunsztowne dyplomy dla studentów. Zapewniało mu to nawet godziwe utrzymanie. Za wykonanie 8 do 9 wierszy otrzymywał zwykle po 10 czerwonych złotych. Właśnie wtedy, na studiach, po raz pierwszy podjął także nielegalną działalność – mianowicie zaczął podrabiać bilety teatralne. Były to wyłącznie bilety na miejsca na parterze, a ponieważ na parterze wileńskiego teatru miejsca nie były numerowane, dzięki czemu proceder bardzo długo uchodził Ceyzikowi bezkarnie. Znacznie później sam przyznał się do winy.

W Wilnie związał się z kołem zbliżonym do masonerii, do którego należeli malarze Józef Oleszkiewicz i Jan Damel. W 1805 roku ożenił się z Marią Kaczyńską i przeniósł się do Słonima. Razem z bratem Feliksem i ze szwagrem żony dzierżawił majątek Starzyna w powiecie Słuckim, a następnie Hanusowszczyznę. W wolnych chwilach zaczął tworzyć zabawki z gliny, drzewa, bursztynu, a nawet z kości słoniowej. Obdarowywał nimi dzieci swoich sąsiadów. Jak wspominał dr Antoni Rolle: „Już w ówczesnym czasie mówiono o jego zdolnościach muzycznych, rzeźbiarskich i kaligraficznych”.

Redaktor wychodzącego przed laty „Tygodnika Petersburskiego”, niejaki Przecławski, poznał Ceyzika około 1811 roku. Wspominał go jako człowieka „przyjemnej powierzchowności”. Natomiast pewien adwokat z Kamieńca, będąc jeszcze młodym chłopakiem odwiedzał Ceyzika. „Ojciec p. Z. zamiłowany w ogrodnictwie dowiedział się od kogoś, że dzierżawca hutory pod Międzyborzem posiada szczególnie gatunek gruszek, znanych w kraju pod nazwą saplejanek lub sapieżanek. Posłał więc syna, by rzecz sprawdził na miejscu i jeżeli się uda, nabył choć kilka okazów. Przybył zastał gospodarza okolonego zgrają żebraków, z cierpliwością słuchającego próśb ich i molestacji, w skromnym ubiorze wiejskim, niewielkiego wzrostu, szczupły. Miał cechy człowieka, należącego do wyższego towarzystwa, był uprzejmy, gościnnie, mówił dużo o pomologii, dał nawet do zrozumienia, że się jej wyłącznie poświęca”.



Plakietka ceramiczna autorstwa Ignacego Ceyzika „Macierzyństwo”, ze zbiorów Narodowego Muzeum Sztuki im. Mikołaja Konstantego Czurlanisa w Kownie

Będąc w Wilnie, a potem w Słucku, artysta podjął pierwsze próby ceramiczne. Zaczął również fałszować pieniądze carskie. „Ceyzik zakłada na wielką skalę fabrykę wartościowych papierów w kraju kursujących, a znanych pod nazwą asygnat. Było ich dwa rodzaje – stare i nowe w poprawnym wydaniu: pierwsze wypuszczono do 1817 roku, ale ogólna ich suma dosięgła 836 000 000 rubli, a fałszerstwa zdarzały się dość często, wówczas minister finansów postanowił wycofać je z obiegu, a natomiast w innym, bardziej udoskonalonym produkować odbiciu. Ceyzik więc i te, i tamte w swoim tajemniczym naśladował zakładzie. Jakim sposobem władze się o tem dowiedziały – nie wiemy, dość, że się dowiedziały”.



Prawdopodobnie, jak to zwykle bywa, władzom carskim po prostu doniesiono o haniebnym procederze braci Ceyzików. W „Dodatku Kuriera Wileńskiego” (Nr 72 z 2 czerwca 1842 roku) ukazała się krótka, aczkolwiek bardzo wymowna notatka: „Wzywa się szlachcica Borkowskiego lub jego sukcesorów do ujawnienia się i odebrania przeznaczonych rzeczonemu Borkowskiemu jako nagrodę za wykrycie przezeń fałszerzy monet Ignacego i Feliksa Ceyzików tudzież Dominika Korzona – tysiąca rubli asygnacyjnych z przypadającymi za nie procentami od roku 1828”.

Działalność Ceyzika i jego wspólników wykryto w 1814 roku w folwarku Hanusowczyzna. Okazało się, że fałszerze w latach 1811–1815 zdołali podrobić co najmniej 65 tys. rubli. Aresztowano Ignacego, jego brata Feliksa, ich szwagra Dominika Korzuna i Ignacego Niemczewskiego. Wszystkich osadzono w więzieniu słuckim. Następnie przewieziono ich do Mińska. Poszlaki obciążały właściwie tylko Ignacego, ale dozorca więzienia traktował go łagodnie, a nawet w końcu pozwolił mu wychodzić do miasta. Jeszcze w trakcie trwania kilkuletniego śledztwa aresztanci, niezbyt pilnie strzeżeni, zbiegli do Wiednia, gdzie z kolei fałszowali banknoty austriackie. Mimo to sprawa toczyła się dalej i w 1820 roku sąd słucki skazał zaocznie całą grupę. Ignacego i jego brata Feliksa pozbawiono praw i skazano na dożywotnią katorgę w kopalniach nerczyńskich.

Tropieni przez policję austriacką fałszerze powrócili na Podole i zamieszkali pod zmienionymi nazwiskami (Ignacy jako Jakub Czudowski) w Międzyrzeczu (Międzybożu?). Wzięli w dzierżawę jeden z hutorów, tak licznych w dobrach ks. Adama Czartoryskiego. Ceyzik nie wychodził z domku pod lasem z obszernym owocowym ogrodem, w którym również hodował kwiaty. Zastąpił wkrótce z dobroczynności. Tłumy nędzarzy z całej prowincji przychodziły do miłosiernego dustelnika, który rozrzucał garściami pieniądze, rozdawał biedakom odzież, a także ich dokarmił.

Niestety znowu podrabiał też banknoty wedle nowej, udoskonalonej formy.

Jego szwagier Tyrk pozbywał się fałszywek w dość zręczny sposób. „Oto jeździł do Włodawy, słynnej z jarmarków, tutaj za papiery przez szwagra fabrykowane nabywał konie, woły i produkty rozmaite, transportował to wszystko na Podole, zbywał korzystnie, słowem złe pieniądze przemieniał na dobre. Dostatek zawiął pod strzechy fałszerzy, koło działalności handlowej rozszerzało się coraz bardziej. Tyrk pod przybranym nazwiskiem zaczął odbywać podróże po Litwie. Podczas jednej takiej wycieczki poznany przez dawnego sługę na stacji pocztowej w Kobryniu, grodzieńskiej guberni, dostał się pod klucz. Po nitce łatwo było dojść do kłębka. Wkrótce też i Ceyzika aresztowano i przewieziono do Grodna. Tak utrzymuje Przeclawski, a Maksimow dowodzi, że osadzono go w Bobrujsku. Więźniów trzymano pod ścisłym dozorem, tem bardziej, że na hutorze w owej dzierzawie podolskiej odnaleziono wszystkie przyrządy do fałszerstwa służące, odnaleziono i spore zapasy przygotowanych i niezupełnie jeszcze wykończonych asygnat. Sprawa ciągnęła się długo”. Aresztowani w 1821 roku, w 1828 roku zostali zesłani na Syberię – Ignacy do Tobolska, a jego brat do kopalni nerczyńskich. Feliks Ceyzik wkrótce zmarł w Ołoczach nad Argunią.

Paradoksalnie dopiero w więzieniu Ceyzik w pełni rozwinął swoje artystyczne zdolności. Jego wyroby z chleba i gliny oraz w przygotowanej wg własnej technologii masie ceramicznej, przypominającej kamionkę angielską, zdobyły sobie sławę, wręcz je rozchwytywano. Dzieła z czarnej, żółtej i rudawej gliny znajdowały chętnych odbiorców, a za ujawnienie receptury oferowano mu niebagatelną sumę 15 tys. rubli. Twórca formował figurki i drobne przedmioty użytkowe jak fajki czy naczynia. Dekorował je motywami roślinnymi, owadami lub scenkami mitologicznymi. Jako narzędzia rzeźbiarskie służyły mu: igła, zaostzony gwóźdź, pręciki z miotły, ość ryby czy kawałek szkła.



Przewieziony do Tobolska zachwycił swoimi wyrobami ceramicznymi tamtejszego gubernatora, który uchronił go od katorgi w kopalniach nerczyńskich. Artysta zajął się wytwarzaniem różnych naczyń, waz, pucharów, urn, posągów, fajek oraz portretów o zadziwiająco subtelnym rysunku i niezwykle starannym wykonaniu. Wykonał dużych rozmiarów tacę z widokiem Tobolska, dar miejscowej ludności dla cara Mikołaja I, plaketkę z Chrystusem błogosławiącym dzieci oraz liczne, rzeźbione portrety, między innymi Piotra Moszyńskiego i Mikołaja Murawiewa Amurskiego (generalnego gubernatora wschodniej Syberii).

Dzięki wysokim zarobkom Ceyzik dorobił się domu z ogrodem. Zamieszkał tam z drugą żoną. Rosianką, z którą miał

dwóch synów. Jego pierwsze małżeństwo, na żądanie żony wyrażone w podaniu do Nowosilcowa w 1829 roku, zostało automatycznie rozwiązane. Jednak i w Tobolsku ponownie zaczął podrabiać banknoty. Motywy przestępstwa nie do końca są jasne. Niektóre wersje podają, że celem artysty było „poderwanie rządowi rosyjskiemu kredytu, o czym miano dyskutować w kołach masońskich wileńskich i omawiać różne sposoby wyrobu papieru”.

Schwytany na gorącym uczynku w 1846 roku wysłany został na wschód, do kopalni nerczyńskich, do Akatui. Przykuty do taczki musiał pracować wraz z innymi kryminalistami przy wydobywaniu srebra. Po kilku latach ciężkiej, niewolniczej pracy, Ceyzik otrzymał pozwolenie na osiedlenie się pod Wierchnoudinskiem, a w 1857 roku w Irkucku, gdzie zmarł około 1860 roku.

Artysta tworzył nawet w czasie kilkuletniego zesłania do Akatui. Ocalały nieliczne płaskorzeźby ceramiczne o tematyce więziennej i katorżniczej. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się plakietka z glinki ceramicznej z ok. 1850–1860 – „Katorga w syberyjskiej kopalni Akatui”, prawdopodobnie z autoportretem Ceyzika. Zachowały się cztery repliki tej pracy. Na jednej, znajdującej się w Muzeum w Tulczynie, jest wyryty napis w języku rosyjskim: „Wśród kopalni nerczyńskich jest kopalnia Akatui, tam znajduje się obóz, do którego są zsyłani najwięksi przestępcy. Przykuci do ścian i taczek, pracują cały dzień w górach, a na noc wracają do obozu”.

Do najciekawszych prac (częściowo skatalogowanych w 1884 roku) należą płaskorzeźby artysty: „Św. Barbara”, „Ceyzik w więzieniu”, „Ceyzik w oknie więzienia” czy „Ceyzik przykuty do taczek”. Pozostałe, rozproszone zapewne po całym imperium rosyjskim – posąжки Buddy, a także innych bożków pogańskich, skwapliwie nabywane przez Buriatów oraz rzeźbione portrety, między innymi wspomniane popiersia Moszyńskiego i Murawiewa Amurskiego, rzeźba „Apostoł” czy „Arystoteles z księgą”.

W Akatui powstało wiele prac o tematyce więziennej. Jednakże największy zbyt miały fajki i różnorodne naczynia użytkowe, czy służące jako przedmioty dekoracyjne. Były to rozmaite wazy, wazki, wazoniki, patery, paterki, kubki, kubeczki, filiżanki, miseczki, cukiernice, kominki do fajek, puchary, pucharki i czarki z pokrywką. Wykonane z szaroczarnej, żółtej i rudej kamionki. Niektóre ceramiczne naczynia Ceyzika do złudzenia przypominały metal. Twórca swoje wyroby szlifował, wygładzał, polerował, a także rytował, niektóre malował, inne dekorował nakładkami i reliefami z formy. Sporo naczyń było groszkowanych, ich powierzchnia przypominała fakturę pumeksu, zaś wewnątrz było szkliwione. Swoje wyroby artysta dekorował wykorzystując wcześniej zaobserwowane motywy z najbliższego otoczenia, ze świata organicznego, flory i fauny. Były to zwierzęta, ssaki, płazy, gady, ptaszki, owady, szczególnie często pojawiają się na naczyniach muszki, pszczoły, motyle, chrząszcze i robaczki świętojańskie. Znakomicie oddane były też takie detale jak drobne kwiaty, liście, winorośl, świeże pędy, gałązki, ale i całe spróchniałe drzewa. Artysta używał motywów symbolicznych, jak płonące pochodnie, róg obfitości, kotwice, kraty, pęta, kolumny, pojawiały się w jego kompozycjach motywy fantastyczne i sceny mitologiczne. Wszystkie elementy wykonane były z zadziwiającą precyzją i subtelnością, biorąc pod uwagę fakt, że twórca miał do dyspozycji bardzo prymitywne narzędzia i ograniczone możliwości. Świetna kompozycja reliefów, mistrzowskie proporcje naczyń ceramicznych, finezyjne formy, znakomicie oddane detale, wydają się być nasycone poetyką i głębią, wzmacniając ekspresję artystycznej wypowiedzi i pozwalają przetrwać tym dziełom w dorobku polskiej sztuki. To twórczość ukazująca wrażliwość i niepowtarzalny, samorodny, czysty talent.

Formą naczyń i rodzajem zdobień ceramika Ceyzika przypomina nieco wyroby Josiah Wedgwooda (1730–1795), angielskiego artysty ceramika, który wprowadził do produkcji nieszkliwioną kamionkę barwioną i kamionkę matowoczną (tzw. basaltware). Niektóre naczynia przypominają też wazy i amfory greckie. Wszystkie wyroby Ceyzika cieszyły się taką popularnością, że rzemieślnicy zabajkalscy zaczęli je podrabiać. Jeszcze długo po śmierci artysty jego żona i synowie używali pozostawionych ceramicznych form do produkcji naczyń.

W drugiej połowie XIX wieku dużą kolekcję prac Ceyzika posiadał Onufry Pietraszkiewicz z Tobolska. Ta kolekcja trafiła potem do Wilna i była własnością Jana Pietraszkiewicza. Kilka przedmiotów należało do Piotra Moszyńskiego w Krakowie i Tomasza Zielińskiego w Kielcach. Współcześnie prace Ignacego Ceyzika znajdują się w kolekcjach

muzealnych w Krakowie, Warszawie, w Wilanowie, a także w muzeach litewskich.

Kto wie, czy w innych, sprzyjających okolicznościach, Ignacy Julian Ceyzik nie zdobyłby międzynarodowej sławy wielkiego, nieprzeciętnego artysty. Niestety, zmarł daleko na Syberii, a jego dzieła zostały rozproszone i niewiele osób poza wąskim gronem specjalistów rozpoznaje i zachwyca się jego twórczością. Chęć szybkiego wzbogacenia się była silniejsza. Artysta nielegalną działalnością zszargał swoje dobre imię. Zapisał się w naszej pamięci jako niezwykle uzdolniony rzeźbiarz ceramik, który zszedł na złą drogę. Był niezwykle błyskotliwym, inteligentnym, dowcipnym i wrażliwym człowiekiem. Na nieszczęście także fantastą, który w pogoni za pieniądzem zagubił się, stracił poczucie rzeczywistości. Po raz kolejny prawdziwe okazało się stwierdzenie, że pieniądze jednak szczęścia nie dają. W przypadku Ignacego Ceyzika stały się narzędziem niewoli.

Literatura:

- Felińska E., *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie* Wilno 1852, t. 1
- Giller A., *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*, Lipsk 1867, t. 3
- *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1937, t. 3
- *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, Wrocław 1971, t. 1
- Rolle A., *Ignacy Cejzyk, garncarz-ceramik*, „Kraj” 1884 nr 26
- Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w 1 połowie XIX wieku* Warszawa 1998

Autor: Beata Mróz